



The Holy See

KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA **AUDIENCJA GENERALNA** 29 października 2014

r.[[Multimedia](#)]

Jeśli chrześcijanin daje powód do zgorszenia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W poprzednich katechezach ukazywaliśmy, że Kościół ma naturę duchową: jest ciałem Chrystusa, budowanym w Duchu Świętym. Kiedy mówimy o Kościele, myśl jednak podąża natychmiast do naszych wspólnot, do naszych parafii, do naszych diecezji, do budynków, w których zazwyczaj się gromadzimy, i oczywiście również do urzędów i osób, które nim kierują, które nim rządzą. To jest widzialna rzeczywistość Kościoła. Musimy zatem zadać sobie pytanie: czy są to dwie różne rzeczy, czy też jeden Kościół? A jeśli jest to jeden Kościół, to jak mamy rozumieć relację między jego rzeczywistościami widzialną i duchową?

Przede wszystkim, kiedy mówimy o widzialnej rzeczywistości Kościoła, nie powinniśmy myśleć tylko o Papieżu, o biskupach, o księżach, o siostrach zakonnych i o wszystkich osobach konsekrowanych. Widzialną rzeczywistość Kościoła tworzą liczni bracia i siostry ochrzczeni, którzy w świecie wierzą, mają nadzieję i kochają. Lecz często słyszymy słowa: «Ale Kościół nie robi tego, Kościół nie robi tamtego...» — «Lecz powiedz mi, kto jest Kościołem?» — «To księża, biskupi, Papież...» — Kościół to my, wszyscy! My wszyscy ochrzczeni jesteśmy Kościołem, Kościołem Jezusa. Wszyscy, którzy naśladują Pana Jezusa i którzy w Jego imię pochylają się nad ostatnimi i cierpiącymi, starając się dać im trochę ulgi, pociechy i spokoju. Wszyscy, którzy robią to, co Pan nam nakazał, są Kościołem. Rozumiemy zatem, że również widzialna rzeczywistość Kościoła jest niewymierna, nie da się jej poznać w całej pełni: jak możliwe jest poznanie całego dobra, które zostaje uczynione? Tyle dzieł miłości, tyle wierności w rodzinie, tyle pracy włożonej w wychowanie dzieci, by przekazać wiarę, tyle cierpienia chorych, którzy ofiarują je Panu... Lecz tego nie da się zmierzyć, a jest to bardzo wielkie! Jak możliwe jest poznanie wszystkich wspaniałych rzeczy, których przez nas Chrystus dokonuje w sercu i w życiu każdej osoby? Widzicie — również widzialna rzeczywistość Kościoła wymyka się nam spod kontroli, przekracza nasze siły i jest rzeczywistością tajemniczą, ponieważ pochodzi od Boga.

Aby zrozumieć relację, w Kościele, relację między jego rzeczywistością widzialną i rzeczywistością duchową, jedyną drogą jest patrzenie na Chrystusa, którego ciało stanowi Kościół i przez którego jest on rodzony w akcie nieskończonej miłości. Również w Chrystusie bowiem, na mocy tajemnicy wcielenia, uznajemy naturę ludzką i naturę boską, złączone w jednej osobie w sposób cudowny i nierozdzielny. W analogiczny sposób odnosi się to również do Kościoła. I tak jak w Chrystusie ludzka natura w pełni podporządkowuje się boskiej i jej służy, aby dokonało się zbawienie, podobnie jest w Kościele z jego widzialną rzeczywistością w odniesieniu do rzeczywistości duchowej. Także Kościół jest zatem tajemnicą, w której to, czego nie widać, jest ważniejsze od tego, co widać, i co może być rozpoznane tylko oczami wiary (por. konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 8).

Co do Kościoła musimy jednak zapytać: jak widzialna rzeczywistość może służyć rzeczywistości duchowej? I znów możemy to zrozumieć, patrząc na Chrystusa. Chrystus jest wzorem Kościoła, ponieważ Kościół jest Jego ciałem. Jest wzorem wszystkich chrześcijan, nas wszystkich. Kiedy patrzy się na Chrystusa, nie popełnia się błędów. W Ewangelii Łukasza jest opowiedziane, że Jezus, wróciwszy do Nazaretu, gdzie się wychował, wszedł do synagogi i przeczytał, odnosząc go do siebie, fragment księgi proroka Izajasza, gdzie jest napisane: «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski Pana» (4, 18-19). Otóż tak jak Chrystus posłużył się swoim człowieczeństwem — ponieważ był też człowiekiem — by głosić i urzeczywistnić Boży plan odkupienia i zbawienia — ponieważ był Bogiem — tak musi być też w przypadku Kościoła. Kościół jest powołany do tego, by być codziennie przez swoją widzialną rzeczywistość, to wszystko, co widać, sakramenty i nasze świadectwo, wszystkich chrześcijan, blisko każdego człowieka, poczynając od ubogich, cierpiących i zepchniętych na margines, tak aby wszyscy wciąż czuli na sobie współczujące i miłosierne spojrzenie Jezusa.

Drodzy bracia i siostry, często jako Kościół doświadczamy naszej słabości i naszych ograniczeń. Wszyscy je mamy. Wszyscy jesteśmy grzesznikami. Nikt z nas nie może powiedzieć: «Ja nie jestem grzesznikiem». A jeśli ktoś z nas czuje, że nie jest grzesznikiem, niech podniesie rękę. Zobaczmy, ilu... Nie można! Wszyscy nimi jesteśmy. I słuszną rzeczą jest, by ta słabość, te ograniczenia, te nasze grzechy budziły w nas głębokie zasmucenie, zwłaszcza wtedy, kiedy dajemy zły przykład i widzimy, że stajemy się powodem zgorszenia. Ile razy słyszeliśmy w naszej dzielnicy: «Ta osoba chodzi zawsze do Kościoła, ale obmawia wszystkich, na nikim nie zostawia suchej nitki...». Obmawianie innych, jakież to zły przykład! To nie po chrześcijańsku, to jest zły przykład: to grzech. I w ten sposób dajemy zły przykład: «Mówiąc krótko, jeśli ten czy ta są chrześcijanami, to ja zostanę ateistą». Nasze świadectwo powinno pozwalać zrozumieć, co to znaczy być chrześcijaninem. Módlmy się o to, abyśmy nie byli powodem do zgorszenia. Módlmy się o dar wiary, abyśmy mogli zrozumieć, że mimo naszej małości i naszego ubóstwa Pan uczynił nas naprawdę narzędziem łaski i widzialnym znakiem swojej miłości do całej rodziny ludzkiej. Możemy stać się powodem do zgorszenia, owszem. Lecz możemy też przyczynić się do

świadczenia, mówiąc naszym życiem, czego Jezus chce od nas.

Apel do wspólnoty międzynarodowej w sprawie epidemii eboli

W obliczu nasilania się epidemii eboli pragnę wyrazić głęboki niepokój w związku z tą nieustępliwą chorobą, która szerzy się zwłaszcza na kontynencie afrykańskim, przede wszystkim wśród ludności najuboższej. Uczuciami i modlitwą jestem blisko osób chorych, a także lekarzy, pielęgniarzy, wolontariuszy, zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń, które nie szczędzą heroicznym wysiłków, by nieść pomoc naszym chorym braciom i siostram. Ponawiam apel, by wspólnota międzynarodowa podjęła wszelkie konieczne działania, by zwalczyć tego wirusa, przynosząc w konkretny sposób ulgę w cierpieniu osobom tak ciężko doświadczonym.

Wzywam was do modlitwy za nich i za tych, którzy stracili życie.

* * *

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Zbliżamy się do uroczystości Wszystkich Świętych. Dziękujemy Panu za wszystkich mężczyzn i kobiety, którzy w różnych okolicznościach historycznych umieli współpracować z Bożą łaską i mieli odwagę dawać świadectwo wiary, nadziei i miłości w codziennym życiu. Uczmy się od nich, jak stawać się świętymi w naszych czasach! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!